

ECHO



KRAKOWA

Nr

213

(503)

Rok II.

Kraków, wtorek 5 sierpnia 1947 r.

Na drodze do podwyżki płac

Płace robotnicze i pracownicze są niskie, jeśli nie powiedzieć, że przy niektórych kategoriach służb publicznych wprost głodowe. Trudno przy tym nie oddać hołdu bohaterom pracy, którzy mimo niedostatku trwają na posterunku i pracują dla kraju. Jak podnieść płace? Systemem ma-

szyny drukarskiej, która wybiła nowe miliony miliardy, w końcu bili-ony? Ten system zubożyłby całkowicie człowieka pracy. Nie tędy droga. Tą drogą zresztą nie poszliśmy. Należy zawdzięczać zdrowej polityce gospodarczej demokratycznego rządu, że odrzucił recepty przeróżnych znach-

rów, nie poszedł na łatwiznę, zażądał od ludu wysiłku i w ten sposób uniknął kraj kryzysów takich, jak we Francji, Włoszech czy nawet ostatnio w Anglii.

Artykuł ten nie pisze się tylko po to, by zapewnić szpalty poniedziałkowego „Echa”. Uważamy, że utrzymywanie płac na dotychczasowym poziomie jest zjawiskiem niepożądanym, a po drugie wzrost produkcji przemysłowej i rolnej rokuje nadzieje, że już w najbliższych miesiącach wyprodukujemy w gospodarce narodowej kapitał potrzebny dla podwyższenia płac. Nasz pieniądź oparty musi być na produkcji, by uniknąć inflacji. By było więcej pieniędzy w kraju, trzeba większej produkcji.

Wbrew złowieszczym prorocostwom pisał Zaleski produkcja wzrasta z dnia na dzień. Właśnie w lipcu osiągnęła imponujące cyfry.

Zanim przejdziemy do analizowania tych cyfr i ich realnych skutków dla mas pracowniczych, można przytoczyć jeszcze kierunki zwiększenia zarobków robotniczych w obecnej fazie czasu.

Premie i progresja

Przemysł energetyczny naprzykład przystąpił niedawno do stosowania systemu premiowania pracowników. Premie wyznaczane są z góry za określone funkcje, które w skutkach swoich albo podnoszą wydajność pracy, albo przyczyniają się do zwiększenia oszczędności w Zakładzie. Robotnicy otrzymują premie za bezawaryjność, czyli za normalne bez przerw funkcjonowanie instalacji, za oszczędną gospodarkę paliwem, za spalanie niższych gatunków węgla itd. itp.

W przemyśle węglowym upowszechnia się system płac akordowo-progresywnych. System ten polega na tym, że przy wydobyciu węgla ponad normę górnik otrzymuje nie zwykłą akordową płacę, ale akord progresywnie coraz wyższy. A więc za pierwszych n. p. 10 wózków węgla, wydobytych ponad normę, górnik otrzymuje akordową stawkę, która jest trochę wyższa od stawki za wózek w ramach zwykłej normy. Ale za to za każdy następny wózek węgla wydobyty już ponad owe pierwsze 10 wózków, górnik otrzymuje znacznie wyższą tawkę, n. p. 2-3 razy większą niż za każdy wózek poprzedni.

(Ciąg dalszy na 2-giej str.)

Olga Scheinflugowa-Czapkova



znakomita aktorka i autorka czeska w swej sztuce p. t. „Diabelska wyspa”, granej z dużym powodzeniem na scenach czeskich, szwajcarskich i angielskich. „Diabelska wyspa” wystawi w przyszłym sezonie Teatr T. U. R.

Nielegalni imigranci żydowscy ze statku „President Warfield”, którzy znajdują się wciąż jeszcze u brzegów południowej Francji, mają zdecydować się na wylądowanie w ciągu 48 godzin. Z wiarogodnych źródeł komunikują, że na ostatnim posiedzeniu gabinetu postanowiono, iż ci Żydzi, którzy ostatecznie odmówią wylądowania, zostaną deportowani do odległej tropikalnej kolonii brytyjskiej. Jako miejsce internowania tych Żydów wymieniono również Tobruk.

Politykująca dama

p. v. Bredor

tworzy w Niemczech „nową partię”

BERLIN (RAP). Ilość partii politycznych w Niemczech wciąż wzrasta. Niemcy głoszą powszechnie, że po latach „terroru hitlerowskiego” muszą się politycznie wyżyć, wobec czego potrzeba im wiele stronnictw. Dziwne jest tylko jedno, że nowopowstające partie, chociaż oświadczają wszem i wobec o swoich demokratycznych celach, w rzeczywistości opierają się o hasła reakcyjne i niejednokrotnie wręcz hitlerowskie.

Zamato! — wymordował Hitler Żydów — krzyczą Niemcy

(RAP) W Garmisch-Partenkirchen wyświetlano film o inauguracji synagogi w Monachium. W pewnym miejscu speaker podał w tekście, że na skutek terroru hitlerowskiego zginęło ponad 5 milionów Żydów. W tej samej chwili z różnych miejsc na sali rozległy się krzyki: „Tego jeszcze za mało”. W związku z powstałym zamieszaniem przedstawienie musiało przerwać.

Z lamusa hitlerowskiego wydobyła zasady niemiecka Maria von Bredor założycielka „Nowej Partii”, powstałej obecnie w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Oto próbki tych zasad: „Niemcy nie mieli książy, których mogliby czcić i miłować i dlatego Hitler stał się dla nich wymarzoną boginią... „Nigdy nie było w Niemczech pogromów żydowskich... „W szeregach NSDAP byli tylko patriotą i idealistą i oni zwalczali Hitlera... „Niemcy cierpieli za wszystkie narody świata...”

I tu zaczyna pani von Bredor śpiewać na znaną już nutę: „Jesteśmy głodni i wynędzniali” — co wcale nie przeszkadza jej paradować w eleganckich strojach, rozbijając się w limuzynach i błyszczać na rautach amerykańskich.

„Niemcy muszą otrzymać z powrotem ziemie za Odrą i Nysą” — woła dama i głosi zasadę nieustępliwości, wobec „polskich okupantów”. Nie koliduje to u niej jednak z zasadą ustępliwości na zachodzie, gdzie oczekuje ona utworzenia Unii Zachodnio-Europejskiej. W tym wypadku zaleca p. von Bredor jak najdalej idące rozdrobienie Niemiec na państewka. — Po to chyba, aby uzyskać w ten sposób kilkanaście głosów w przyszłym europejskim parlamencie..



Wicepremier i minister Ziem Odzyskanych — Władysław Gomułka-Wieśław przemawia na otwarciu Targów Poznańskich

Wspanialsze jeszcze od poznańskich

Międzynarodowe Targi Gdańskie otwarte!

Od wczesnych godzin rannych skwer Kościuszki w Gdyni zapelnily tysiączne rzesze ludności, pracowników portu i przemysłu Wybrzeża, stocznia, delegacje organizacji politycznych, poczty sztabowe. O godz. 11 przybył wicepremier Gomułka wraz z marszałkiem Żymierskim w otoczeniu reprezentantów Rządu, przedstawicieli państw zagranicznych, ambasadorów ZSRR, Czechosłowacji, Anglii, Turcji, posłowie Bułgarii, Szwajcarii, minister pełnomocny Hiszpanii Demokratycznej oraz charges d'affaires Jugosławii, Francji i Finlandii.

Uroczystość otwarcia Targów zaczął dyrektor Międzynarodowych Targów Gdańskich ob. Drozdowski, jako pierwszy zaś na mównicę wszedł wojewoda gdański inż. Zralek. Zaraz potem przemówił wicepremier Wł. Gomułka. Powiedział on m. in.:

„Dzięki ofiarności pracy polskiego robotnika i polskiego inżyniera oraz dzięki pomocy udzielonej nam przez Związek Radziecki przy odbudowie portów, już w lipcu 1945 r. zdołaliśmy wysłać z portu gdyńskiego pierwszy załadowany statek z węglem. Do końca 1945 r. w obydwu naszych centralnych portach przeładowaliśmy 166 tys. ton. Dzisiaj Gdańsk i Gdynia przeładowują już ponad milion ton miesięcznie tj. 70% przedwojennego przeładunku. Odbudowaliśmy dotychczas 63% nabrzeży, 34% urządzeń przeładunkowych, 33% powierzchni magazynów. Skromne to jeszcze cyfry. Dzięki temu Polska może po-

szczycić się takim faktem, jak zawarcie umów handlowych z 20 krajami i utrzymywanie stosunków handlowych z 27 krajami świata.

(ciąg dalszy na str. 2-giej)

Wiedenki manifestują ku czci generalissimusa STALINA

WIEDEŃ, 3. 8. 1947. Decyzja generalissimusa Stalina, przyspieszająca powrót do kraju austriackich jeńców wojennych, wywołała w Wiedniu zrozumiały entuzjazm. Matki, żony i siostry jeńców, którzy mają powrócić do swych domów najpóźniej do Bożego Narodzenia b. r., urządziły na ulicach miasta radosne manifestacje.

Do przewodniczącego austriackiej partii komunistycznej, która wystąpiła do gener. Stalina w tej sprawie, przybyło szereg delegacji kobiet austriackich z prośbą o wyrażenie w ich imieniu gorącego podziękowania na ręce przedstawiciela dyplomatycznego Związku Radzieckiego w Austrii.

W kilku zdaniach

Ambasador holenderski Van Kleffens odbył rozmowę z podsekretarzem stanu Lovettem, po której oświadczył, iż wierzy w pokojowe załatwienie sprawy Indonezji.

Premier bułgarski Dimitrow zaprzeczył, jakoby przewidywano utworzenie Federacji Południowo-Wschodnich Słowian. Tak same nieaktualne są przypuszczenia o powstaniu federacji bałkańskiej czy konfederacji bałkańsko-naddunajskiej.

Do stolicy Rumunii przybył nowy ambasador polski, Szymański. Powitany został on na dworcu przez przedstawicieli ambasady i kolonii polskiej oraz MSZ rumuńskiego. Prasa rumuńska zamieszcza zdjęcie, podając równocześnie biografię nowego ambasadora.

Z Chile donoszą, iż na ostatnim odcinku drogi z Londynu do Santiago zaginął nad Andami samolot pasażerski, na którym pokładzie znajdowało się 6 pasażerów.

Król Jerzy mianował w dniu wczorajszym lorda Mountbattena gen. gubernatorem Indii oraz Jinnah gen. gubernatorem Pakistanu.

Wczoraj o północy zapanował spokój na froncie w Indonezji

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Batawii, że gen. gubernator Holandii van Mook oświadczył w przemówieniu radiowym, że wydany został rozkaz wojskom holenderskim zaprzestania działań wojennych w Indonezji o północy dnia 4 sierpnia. Akcja oddziałów holenderskich rozpoczęła się 20 lipca po zerwaniu rokowań z rządem Republiką Indonezyjską w sprawie utworzenia rządu tymczasowego.

Równocześnie władze holenderskie zwolniły 7 wybitnych przywódców indonezyjskiego ruchu republikańskiego z więzienia w Batawii.

Van Mook zakomunikował w swym przemówieniu, iż Holandia postanowiła jednak zastosować się do uchwały Rady Bezpieczeństwa. Decyzją swoją Holandia pragnie także umożliwić rządowi Stanów Zjednoczonych pośredniczenie w konflikcie pomiędzy Holandią a Republiką Indonezyjską.

Międzynarodowe Targi Gdańskie otwarte!

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Od 1945 r. do ostatnich dni Lipca br. zawinęło do Gdyni i Gdańska ponad 7.500 statków pod różnymi banderami. Równocześnie uruchomiliśmy własną żeglugę liniową i trampową. Posiadamy już linie regularne z Gdyni do portów wschodniej i zachodniej Szwecji, do Antwerpii, Londynu i Hull, do portów Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny i do portów Bliskiego Wschodu. Równocześnie podjęliśmy odbudowę przemysłu stoczniowego kompletnie zniszczonego i zdewastowanego. Stocznie nasze dokonywują dzisiaj remontów okrętowych i przygotowują się do produkcji nowych statków.

Prace przy odbudowie pochłonęły ogromne środki pieniężne. Osiągniętych własnych nie można jednak mierzyć pieniędzmi. Na wartość odbudowanych obiektów prócz pracy składają się takie elementy, jak ofiarność, zaangażowanie, stalowa wola, głęboka wiara w tworzone dzieło i wszystkie inne piękne cechy polskiego świata pracy, które przyswoiła mu Polska Ludowa i uzbroiła go w potężną siłę do pokonywania wszystkich przeszkód i trudności. Te wartości i osiągnięcia leżą u podstaw naszych Międzynarodowych Targów Gdańskich i to przede wszystkim należy brać pod uwagę przy ich ocenie.

Z przyjemnością chcę podkreślić, że mimo uświadomienia sobie ich skromnego zakresu, zgłosił się na nie świat przemysłowy 9 państw, które wystawiają na Targach liczne eksponaty swojej produkcji.

Dla odbudowy Europy na zdrowych, pokojowych podstawach konieczna jest jak najszersza współpraca gospodarcza i wymiana handlowa wszystkich zainteresowanych w tym państw i narodów. O potrzebie takiej współpracy wiele mówi się ostatnio na świecie. W tym rzekomo celu zwołano nawet niedawno konferencję w Paryżu. Polska, mimo straszliwych ran wojennych, jedna z pierwszych nawiązała stosunki handlowe z wieloma państwami, a nasz eksport, zwłaszcza węgla, ułatwia odbudowę ich ekonomii. Nie wzięliśmy jednak udziału w konferencji paryskiej, gdyż według naszego głębokiego przekonania koncepcja odbudowy Europy, którą kierują się główni inicjatorzy konferencji, nie łączy a dzieli narody, nie zmierza do odbudowy gospodarczej państw przede wszystkim pokojowych i zniszczonych przez Niemcy, lecz w swojej konsekwencji zmierza do restauracji agresji niemieckiej.

Po przemówieniu i przecięciu symbolicznej wstęgi premier Gomułka zwiędził stoiska Centrali Rybnej, po czym zaś wraz z przedstawicielami rządu i przedstawicielami państw zagranicznych udał się do Sopot.

W Sopocie powitał wicepremiera Gomułkę minister Żeglugi ob. Rapacki oraz wiceprezes Wojewódzkiej Rady Narodowej Duda-Dziewierz. Minister Rapacki w krótkim przemówieniu podkreślił symboliczne znaczenie Targów jako momentu odrodzenia naszych stosunków handlowych na rynku międzynarodowym. O godz. 17-ej wicepremier Gomułka zwiędził wystawę plastyków.

Tysiące Włochów uratowanych dzięki bohaterstwu Polaków — stwierdza włoski mąż stanu

Przybył z wizytą do Polski jeden z czołowych przedstawicieli demokratów włoskich, sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej, P. Secchia, który w ciągu dziesięciu lat był więziony przez Mussoliniego.

Podczas specjalnego wywiadu, udzielonego przedstawicielowi Telepressu, gość włoski oświadczył co następuje:

„Pół miliona żołnierzy i oficerów włoskich było, po zawieszeniu broni, internowanych przez Niemców na terenie Polski. Tysiące z nich zostało wymordowanych przez Niemców, ponieważ odmówili zgody na walkę w szeregach niemieckich. Dzięki dzielnej postawie narodu polskiego, dziesiątki tysięcy zostało jednak uratowanych.

Stworzyło to trwałą więź przyjaźni między naszymi obydwojoma krajami.

„W XIX wieku”, powiedział dalej Secchia, „legiony polskie przybyły do Włoch, by pomóc Garibaldiemu w walce o wolność naszego kraju. Podczas wojny o wolność Hiszpanii, Polacy i Włosi walczyli i umierali obok siebie. Dzisiaj, naród włoski patrzy na Polskę z najwyższym podziwem i uznaniem dla jej osiągnięć, nie tylko bowiem zwyciężyła ona w walce o swój byt narodowy, ale buduje obecnie silne, demokratyczne państwo”.

Poruszając tematy z dziedziny międzynarodowej, przedstawiciel Telepressu zapytał Secchia, jaką cenę musiałyby zapłacić Włochy za otrzymanie pożyczki amerykańskiej.

Sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej odparł na to „Zdajemy sobie sprawę z tego, że o ile Amerykanie dadzą nam dolary, każą sobie za to drogo zapłacić, bowiem Ameryka pożycza pieniądze tylko w nadziei dużego zarobku. Jeśli jednak okaże się, że Włochy zarobiłyby również na tego rodzaju pożyczce, to rzecz prosta, że jej nie odrzucą, wychodząc po prostu z czysto kupieckich założeń”. Secchia podkreślił jednak z całym naciskiem, że „narod włoski odrzuci nawet najbardziej kuszącą propozycję pożyczki, jeśli miało to za zagrożenie niepodległości Włoch. Grecja i Turcja otrzymały pomoc amerykańską w zamian za utratę niepodległości; zdajemy sobie dobrze z tego sprawę”.

Na drodze do podwyżki płac

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Z końcem zimy, w czasie wzrastających cen, pałaca była kwestia podwyżki płac. Czynniki miarodajne sprzeciwili się jednak temu, jako środkowi, który doprowadziłby do chaosu gospodarczego, uderzającego w Trzyletni Plan Gospodarczy. Częściowa realizacja tego planu już spowodowała błogosławione skutki, wyrażone w większej ilości towarów, a więc i pieniądza. Czynniki rządowe, w tym min. Minc, zapowiedzieli częściową podwyżkę płac na jesień, licząc widocznie na powodzenie Planu. Niewątliwie też tak się stanie. Plan za pierwsze półrocze został wykonany mimo szeregu obiektywnych trudności (ostra zima, spóźnione dostawy z zagranicy itp.).

Robotnik-bohater

Otrzymał wówczas następujący obraz. Przemysł węglowy wykonał plan wydobycia węgla kamiennego z niewielką nadwyżką, a plan wydobycia węgla brunatnego z nadwyżką 32 procent. Hutnictwo przekroczyło plan produkcji o 1,5 procent. Przemysł metalowy wykonał z nadwyżką plan produkcji taboru kolejowego, maszyn rolniczych, części kotłowych oraz wyrobów z drutu, natomiast miał poważny niedobór w produkcji obrabiarek. Tłumaczy się to brakiem łożysk kulkowych i niektórych części zamiennych, importowanych z zagranicy. Przemysł elektrotechniczny wykonał plan produkcji z niedoborem 2,5 procent. Przemysł chemiczny przewyższył planowaną produkcję o 25%, przemysł paliw płynnych o 1%, przemysł cukrowniczy o 28%. Przemysł włókienniczy przewyższył plan produkcji tkanin wełnianych, wyrobów jedwabniczo-galanteryjnych, dzianych i konfekcyjnych, natomiast miał poważny niedobór w produkcji tkanin bawełnianych, lnianych i włókna sztucznego. Tłumaczy się to ciężką zimą, która pokrzyżowała plan dostaw niektórych surowców z zagranicy. Wskutek tych samych trudności importowych miał pewne niedobory przemysł skórzanym i papierniczym. Wiadomo bowiem, że miazga drzewna, celuloza i surowe skóry — są obecnie deficytowymi artykułami na rynkach światowych.

Zestawienie dowiodło, że plany nasze są realne.

Idźmy dalej.

Z wykrył obywatel a w szczególności człowiek pracy, tworzący te wszystkie dobra materialne dla kraju widzi, że ogólny wzrost bogactwa narodowego idzie znacznie szybciej niż wzrost jego osobistego dobrobytu. Tworzy się w ten sposób dysproporcja, która go boli. Znaczący się — rozumuje człowiek pracy — że ktoś inny, obcy klasie robotniczej przechwytuje dochód, który on tworzy, że on nadal pracuje jak ogień dla kogós. W bardziej zaoferowanych ośrodkach mas ludowych podrywa to nawet wiarę w sprawiedliwość naszej sprawy i ułatwia reakcji rozkładową robotę.

I choć nastąpi podwyżka płac, należy się liczyć z tym, że i tak świat pracy nie otrzyma tego, co mu się już w tej chwili należy.

Drogie pośrednictwo zjada zarobki szarego człowieka

W związku z tym nabiera ogromnego znaczenia politycznego walka o handel, którą rząd prowadzi obecnie: walka o ustabilizowanie cen i zysków w handlu prywatnym, o prawidłowe wykazanie dochodów i słuszny podatek, walka o rozciągnięcie kontroli społeczeństwa nad zanurzonym dotychczas rynkiem prywatnym i uprzywilejowanie go. Sens tej walki sprowadza się do jednego: żeby dochód, wytworzony przez klasę robotniczą w procesie produkcji został sprawiedliwie podzielony w społeczeństwie w procesie wymiany towarowej.

Walka o handel i masową pomoc społeczeństwa w tej walce, obok wielkiej kampanii oszczędnościowej w przemyśle, obok wyjątkowej walki o wzrost wydajności pracy — musi podnieść i podnieść stopę życiową klasy robotniczej i mas ludowych w najbliższym okresie.

*

Jak widzimy, szereg spraw łączy się z sobą, zahaczają o siebie i realizowane jednocześnie dają mające wyniki zadawałające.

Ale zasadniczym warunkiem podwyżki płac — to dalsza realizacja planu produkcji; towar jest podstawą złotego.

(m)

To bardzo łatwe:

Nie uczyć się, a mieć maturę...

Młodociani „fabrykanci” świadectw szkolnych przed sądem

ŁÓDŹ. Łódzkie władze bezpieczeństwa publicznego i organa milicji obywatelskiej upawniły w ostatnich dniach szajkę młodocianych przestępców, rekrutujących się z grona uczniów gimnazjalnych oraz pomagających im w różnych gimnazjalnych. Szajka zajmowała się fałszowaniem świadectw dojrzałości ort. t. zw. „mających maturę” drugiego państwowego gimnazjum i liceum koedukacyjnego w Łodzi oraz nieistniejącego już prywatnego gimnazjum i liceum dla dorosłych mgr. Duczyńskiego. Jak wykazało śledztwo, na pomysły fabrykowania świadectw wpadli dwaj 19-letni uczniowie łódzkiego gimnazjum Gawryś i Grysiński. Korzystając z pomocy wtajemniczonych w aferę uczniów Bronisławy Grodzkiej i Kazimierza Mazurka zdobyli pieczęcie szkolne oraz blankiety firmowe szkoły, a następnie przy pomocy drobnych zamówień nabyli pewną ilość blankie-

tów świadectw z drukarni Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Uzyskane w ten sposób blankiety wypełniali na nazwisko osób zgłaszających się do nich, zaopatrywali w pieczęć i fałszowane podpisy. Dzięki czujności władz bezpieczeństwa i M. O. afera została wykryta, główni sprawcy umieszczeni w areszcie śledczym, gdzie przebywają również szereg osób — nabywców fałszowanych dokumentów. W związku z powyższym przestępstwem kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego wydało specjalne ostrzeżenie do wszystkich wyższych uczelni: naukowych w Polsce z prośbą o zatrzymanie wszelkich świadectw z pieczętkami wyżej wymienionych gimnazjów i liceów, celem ustalenia ich autentyczności. Wszyscy przestępcy przekazani zostali do dyspozycji prokuratury Sądu Okręgowego w Łodzi.

3 LATA WIEZIENIA ZA PLOTKI i SZEPTANĄ PROPAGANDĘ

WARSZAWA. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Wyszakowie rozpatrywał w dniu 1 sierpnia br. sprawę b. burmistrza i dwóch radnych tego miasta, oskarżonych o uprawianie „propagandy szeptanej”.

Oskarżeni Stanisław Drozdowski, Marian Chawłowski i Konstanty Dziubowski rozśiewali wśród swego otoczenia fałszywe wiadomości, które nabrały szczególnej wagi z uwagi na zajmowane przez nich urzędowe stanowiska. Przebiegiem brak chleba na rynku tłumaczyli oni mianowicie

ty, że całe zboże z rejonu wyszkowskiego jest wywożone do Związku Radzieckiego. Służyli oni nawet „szczegółowymi informacjami”, z których wynikało, że zakup zboża dokonowali żołnierze radzieccy, mający — według wersji oskarżonych — wyłącznie nożykami polskie banknoty z posiadanych przez siebie całych arkuszy.

Oskarżeni przyznali się do popełnionego przestępstwa. Rejonowy Sąd Wojskowy skazał osk. Drozdowskiego i Chawłowskiego na 3 lata więzienia, Dziubowskiego zaś na 2 lata.

Z przemówienia do szafy

Zapomniany cukier na sznurku. — Łosć i patriotyzm. — Przewaga nóg nad głowami. — Szklane domy epoki pokoju.

W poprzednim felietonie w podtytułach wspominałem o cukrze na sznurku. W treści natomiast był sznur wisielowy, a o cukrze wspominałem. — Było to podczas pierwszej wojny światowej. Cukru było brak. Oszczędne rodziny wieszaly kostkę cukru na sznurku i gościła. pijąc herbatę spoglądali na nią. Była to oświada przy pomocy wyobraźni.

Kawałek cukru starczył na cały okres wojny, o ile muchy go nie wysały.

Coś podobnego dzieje się z bogactwem w Stanach Zjednoczonych. Nie wielka grupa arcybillionerów z ich drapaczami nieba, pałacami, autami i całą potęgą, iakiel jednostce dostarcza pieniądze, to kostka cukru. — Sznurki, na którym cukier wisi, to „żelazne prawo kapitału. Goście słodzący sobie gorczy zycia przy pomocy wyobraźni, to proletariaty, drobni kupcy, farmerzy, inteligencja, bezrobotni. Jeśli sznurki „prawa” niekie... U nas dobrułby materialny nie jest cukrem na sznurku. Z każdym miesiącem staje się coraz bardziej przy-

wilem ogółu. Jego drobne, bardzo drobne dawki nieraz trudno zauważyć, w każdym razie wyszedł z krainy wyobraźni i wkrocza w świat realny. Cukier spożywa robotnik i rolnik, choć za dobrych i burżuazyjnych czasów używał sacharyny; zapalki z „Góralek”, tak zwane fajkowe bardzo grube, można dzielić na 8 części, zamiast, jak dawniejsze cienkie na cztery. W miarę zwiększenia wydajności pracy i produkcji dobrobytu w naszym biednym kraju będzie wrastał szybciej niż kiedyś wzrost w bogatych krajach kapitalistycznych.

W miarę wzrastania dobrobytu będzie wrastać i patriotyzm. Miłość ojczyzny jest bowiem uczuciem wprost proporcjonalnym do ilości spożywanych dóbr. Przynajmniej dla większości tak zwanych zjadaczy chleba, których nieprędko jeszcze Słowacki w aniołków przerobi. Pożeracze sardynek, łososi i pulardy po polsku zawsze byli patriotami. Obecnie, kiedy ich menu zagrożone zostało przez laodurna rewolucję i Komitę Specjalne, stali się patriotami An-

glii i obojga Ameryk.

Co do mnie, jestem patriotą każdego dobra i piękna człowieka (aforyzm ten ukradłem... mojej żonie). Kocham robotnika polskiego, który zamiast tęsknić do bogactwa obojga Ameryk, walczy o przyszłość narodu pod sztandarami obojga proletariackich partii. Kocham chłopca, który świadomie walczy o kulturę swojego zagonu i kulturę swoich sąsiadów-chłopów. Kocham uczonych i poetów polskich, pracujących w niedostatku dla podraastającego pokolenia i pokoleń przyszłych.

I kocham Indonezyjczyka, który z karabinem piechoty walczy przeciwko ciężkim czołgom i samolotom holenderskiej burżuazji. Bo i on i demokraci grecki i socjalista hiszpański i komunista angielski, chiński, francuski walczą o człowieka, który pragnie, aby dobra materialne i duchowe przestały być dla mas całego świata cukrem na sznurku.

Mieszkam w domu, z którego rozciąga się widok na błonia, kopiec Kościuszki i... boisko „Cracovii”. Kilka razy tygodniowo odbywała się na boisku mecze piłki nożnej. Okien mojego gabinetu widzę wtedy nieprzeliczone tłumy. Naipierw w stroje białe, po kilku godzinach z powrotem. Są to ludzie, którym nogi wystarczają. Nie mam nic przeciwko

sportom. Ale lubię równowagę, harmonię, paralelizm rozwoju. Gdyby na odczytach naukowców i w teatrach były podobne tłumy, byłbym optymistą, gdyż wynikałoby z tego że wySPORTowane w kopaniu piłki nogi służy do noszenia po świecie mądrych głów. W tej chwili jestem pesymistą. Wiem jednak, że mój pesymizm ustąpi, kiedy co najmniej 55% swnów robotniczych i chłopskich zapelní wyższe uczelnie.

Wówczas kopanie piłki zrównoważy rysownicą z projektami nowożytnymi, lub retortą z nowym wiekiem z dziedziny chemii, lub tańcem z nowa sztuka, która pokaże tragiczne piękno zmagania się człowieka z oranquantem i hiena. Będzie to okres, może już bliski, kiedy wojna stanie się historyczną chorobą umysłową ludzkości, badana klinicznie przez ludzi o wysokich czołach; i jeszcze wyższych myślach. Okres, w którym zabójstwo, sama myśl o nim, będzie przerażała miliony ludzi jako pozostałość epoki taskiniowej. Okres, w którym człowiek zapomni o łańcuchach nawet jako ozdobie zawieszzonej między kolumnami zwycięstwa. Zamiast tej ozdoby z epoki barbarzyństwa i niewoli będzie stawał szklane domy, w których pogodnie i bezpiecznie zatakuła wszystkie tajemnice ziemi i nieba.

Juliusz Wirski



Zielona trybuna

Kto daje i odbiera...

Jest taka smutna sprawa, która spędza mi sen z oczu. I nie tylko mnie, ale i szeregom miłośników i sympatyków piłki nożnej w krajowym wydaniu. Tą sprawą jest tzw. "Tabela strzelców piłkarskich".

Wszystko byłoby w porządku, gdyby całą prasę sportową podawała identyczną „tabelę strzelców”. Tymczasem każdy sportowy statystyk pisze, jak chce, biorąc dane wyłącznie od swych korespondentów.

Chodzi mianowicie o Rupe, Graczen strzelił w meczu z Motorem 6 bramek, które wszyscy będący na tych zawodach widzieli. W zawodach z Ogniskiem w Siedlcach ten sam zawodnik zdobył 5 bramek.

Skąd się więc bierze nagle cyfra 9-ciu goali, jakie figurują na koncie Rupy? Nasz statystyk, dla którego wyrocznią w takich sprawach jest nie tylko „Start” ale wszystkie inne pisma sportowe i codzienne, zakomunikował otwarcie i wyraźnie, że nie myśli poprawiać dotychczasowej tabeli strzelców i będzie nadal zamieszczał listę najlepszych strzelców bramek zgodnie ze stanem faktycznym.

Kraków góra...

Garbarnia-Warta 3:1 (1:1)

Decydujące w trzeciej grupie spotkanie piłkarskie ścignęło na boisko Garbarni około 8 tys widzów.

Wysoka stawka meczu nie wpłynęła dodatnio na poziom spotkania. Była to typowa walka o punkty a zderzanie zrozumiałe tych zawodników udzieliło się kolejno siedmiu, a potem publiczności.

Na brak wrażeń widzowie narzekać nie mogli. Gra przenosiła się błyskawicznie spod jednej bramki pod drugą, a sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie.

Garbarnia wystąpiła w pełnym składzie, ale bez zapowiedzanego nabytku — Markockiego. Widocznie nie chcieli ryzykować zmiany w drużynie — wobec stawki meczu. Mimo to należy przyjąć, że Garbarnia nie rozporządza pełną drużyną.

Najsilniejszym punktem drużyny krakowskiej był Jakubik w bramce, przytomny, błyskawicznie się orientujący i broniący z wielkim poświęceniem.

Atak Garbarni mimo zdekomputowania (Skrzyński) i kontuzji Nowaka miał swój dobry dzień. Kulejący Nowak mimo straty szybkości absorbował silnie obronę przeciwnika.

W 3 m. później Skrzyński otrzymał idealną piłkę na 3 m od bramki przeciwnika, ale zwlekając z oddaniem strzału traci ją. Za chwilę Nowak egzekwuje rzut wolny z linii pola karnego, niestety trafia w słupek.

W 25-tej min. notujemy gorącą sytuację pod bramką Warty. Bombę Ignaczaka broni Krystkowiak z trudem — a dobitkę Rakoczego obrońca Warty broni głową na linii bramkowej.

W sumie drużyna Warty nie ustępowała przeciwnikowi jeśli chodzi o grę w polu. Można nawet mówić o lekkiej przewadze w ciągu całego meczu. Szczęście jednak opowiedziało się tym razem po stronie drużyny krakowskiej.

W meczu tym uczestniczyli: Tyranowski, Ziemia, Nowak, Skrzyński, Parpan, Ignaczak, Rakoczy, Dusik, Weiss, Wilkowski, Kaczmarek, Lis, Smółski, Giendera, Czapczyk, Kaczmarek i Gierak.

Garbarnia: Jakubik, Ziemia, Tyranowski, Kalciniński, Lasiewicz, Górecki, Ignaczak, Rakoczy, Nowak, Skrzyński i Parpan.

PRZEBIEG SPOTKANIA:

Po pierwszych nerwowych pociągnięciach szybciej konsoliduje się Garbarnia i przeprowadza kilka groźnych ataków.

W 5-tej minucie Nowak ucieka z piłką aż na skrzydło i dokładną jego centrę zamienia Parpan w pierwszą bramkę, przyjętą przez publiczność huraganem oklasków.

Warta rewanżuje się serią ataków i w 12-tej m. po pięknej akcji prawej strony ataku Kaczmarek w pełnym biegu strzela i wyrównuje.

Pierwsza niedziela sierpnia obfitowała znow w szereg niespodzianek w rozgrywkach eliminacyjnych, o wejście do ekstraklasy.

Do niespodzianek grubszego kalibru należy zaliczyć: porażkę Polonii warszawskiej w Poznaniu z KKS 2:4, oraz wysokie zwycięstwo AKS nad Rymerem 6:0.

Niespodzianką również była porażka Tęczy na swoim terenie, która uległa Czuwajowi 0:1.

Przechodząc od jakiegoś czasu spadek formy RKU przejął w Gorlicach z Oriem 2:4.

Dwie drużyny krakowskie, grające w ub. niedzielę, odniosły identyczne zwycięstwo. Garbarnia wygrała z Wartą, a Cracovia w tym samym stosunku pokonała Grochów.

Poniżej podajemy wyniki niedzielnych spotkań:

- KKS-POLONIA W-WA 4:2 (2:2)
Poznaniacy zagrali niezwykle ambitnie i w drugiej polowie meczu rozstrzygneli zawody na swoja korzyść. Bramki dla KKS-u strzelili: Aniola 3 i Bialas, dla Polonii Jaznicki i Swieczarz. Sędziował bardzo dobrze ob. Gruszka z Katowic.

AKS-RYMER 6:0 (3:0)
Niespodziewane, lecz całkowicie zasłużone, wysokie zwycięstwo odniosła drużyna chorzowska, bijąc kopalnie Rymer w stosunku 6:0.

ORZEŁ-RKU 4:2 (1:1)
Wykorzystując atut własnego boiska, gorlicki Orzeł odniósł przekonywujące zwycięstwo nad niedysponowanym RKU.

POLONIA BYTOM-SKRA 3:2 (3:0)
Dzięki zwycięstwu nad Skrą bytomiaczy wyszli na drugie miejsce w tabeli. Zwycięstwo jednak nie przyszło Polonii łatwo, gdyż Skra była równorzędym niemal przeciwnikiem dla silnej drużyny bytomskiej.

GEDANIA-ZZK 6:2 (3:1)
Mimo obcego boiska drużyna gdańska odniosła zdecydowane, zwycięstwo nad słabo grającą drużyną ZZK.

CZUWAJ-TĘCZA 1:0 (0:0)
Niespodziewane zwycięstwo drużyny harcerekkiej, która wywiodła z Kielc cenne 2 punkty.

KKS OLSZTYN-PKS 9:2 (2:1)
Mecz dwóch najsłabszych drużyn grupy trzeciej, rozegrany w Olsztynie, zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2.

EKS-WMKS 4:1
Drużyna Jódzka zwyciężyła w Katowicach WMKS, mając przewagę przez cały przeciąg meczu.

RADOMIAK-POMORZANIN 5:1
W rozegranym w Radomiu spotkaniu Radomiak-Pomorzanin, gospodarze odnieśli wysokie, lecz całkowicie zasłużone zwycięstwo nad niedysponowaną drużyną toruńska.

CRACOVIA-GROCHÓW 3:1 (1:1)
Warszawa Cracovia po słabej grze zwyciężyła Grochów 3:1, uzyskując bramki ze strzałów Sewczyka 2, i Jabłońskiego II. Dla Grochowa honorowy punkt zdobył Galant.

W meczu nie był ciekawy i drużyna krakowska raczej zawiadła liczną zebraną widownią.

WISŁA-S. K. SLAMY 4:0 (4:0)
W drugim meczu, rozegranym w Czechosłowacji, Wisła odniosła nowy sukces, zwyciężając S. K. Slamy zdecydowanie 4:0.

Z każdej beczki... troszeczkę żółci i humoru

Smutnej pamięci występ AKS-u w Krakowie powinien być chyba znaleźć epiłog w wymiarze kar WG i D na niekarną drużynę, a tu tymczasem ku naszemu wielkiemu zdziwieniu dowiadujemy się, że to Chorzowiacy (!) wnieśli protest przeciw wynikowi.

Nie dziwimy się natomiast ujawnionemu przez „Słaski Sport” rozłamowi w tym klubie. Więć chyba w gorsza połowa została przy władzy, jeśli zamiast posypać główny popiołem, stara się pokryć własne błędy pieniężnym! Z najwyższym zainteresowaniem śledzić będziemy dalszy bieg wypadków przy zielonym biurku PZPN-u.

Stogi zawodów spotkał redakcję „Sportu”, która ogłosiła bardzo interesujący konkurs — wybór najlepszych piłkarzy polskich. Otóż liczni czytelnicy tego pisma są właśnie jednogłośnie i tego samego zdania co... pułk. Reyman, kapitan PZPN-u. Nie pragną oni ubierać w koszulki reprezentacyjnej tych „gwiazd”, co jeszcze nie wzbudziło się wysoko ponad horyzont.

A w razie gdyby którekolwiek pismo zorganizowało konkurs pod hasłem: „wybieramy najlepszego kapitał sportowego”, to większość głosów padłaby właśnie na... Reymana!

już przed wojną piłkarze mają wykonać swą wyższość nad powojenną generacją. Mylą się jednak grubo projektodawcy, wyobrażając sobie, że weterani dotrzymaliby kroku „nowicjuszom”.

Jedynie Jędrzejowska, a raczej nie tylko ona, lecz wszyscy ci, którzy przez mnogie lata należeli do naprawdę światowej klasy, utrzymują się nadal na poziomie... powiedzmy europejskim. Tylko, że w Polsce narodzili się detycznias zabędwie dwie Jadvigi: jedna do rakiety, a druga do dysku (tegi w „buzi” bab — Jag mieliśmy więcej). Słaba to poćiecha dla nas, że również ani jedna czeska „siecna” t. j. panna nie może jeszcze dorównać Wajsojnej i Jędrzejowskiej.

Ożywiony kontakt sportowy ma nastąpić między Polską a Związkiem Radzieckim. Dlaczego jednak już teraz trzeba proponować terminy na rok 1948? Zawody polsko-czeskie odbywają się ostatnio już nie raz na tydzień, ale prawie codziennie, i okazuje się (po trzykroć brawo!), że żadne większe formalności nie stoją na zawadzie.

Niefachowe pisma coraz więcej miejsc zaczynają poświęcać sportowi, ale coży to za larum podnieśli np. literaci, gdyby recenzenci meczowi zainteresowali się nagłe „Zieloną Gęsią” Galczyńskiego. Czemuż więc wtyka się pióro i honorarium do ręki laikom? (np. Grabowskiemu w „Przekroju”).

gdy pisze się w „Głosie Anglii” o udziale Jędrzejowskiej w Daviscupiel?

W piśmie tym zamieszczono zdjęcia Czeszek w ślicznych strojach narodowych na festiwalu londyńskim. Przypominamy, że już rok temu po wspaniałym ppiakie tanców narodowych podczas krakowskiego święta WF i PW pisaliśmy w „Echu”, iż coś podobnego zachwyciłoby nawet wybredny zachód. Okazuje się, że mił sąsiedzi wyprzedzili nas znowu.

Sportowiec może się (podobno) stać literatem, literat sportowcem — nigdy.

Jedną miarę stosuje mimo powyższego twierdzenia (a może właśnie dlatego) „wydział przydziału papieru” wobec pism obu dziedzin. Dlatego też przytoczono „Przekrój”. Start musiał chw. wo stracić jedną kartkę czwartkową a „Echo” również mniej miejsca poświęca sportowi.

Od wódki — rozum krótki, a wyniki jeszcze krótsze i dlatego zarówno czescy jak i amerykańscy lekkoatleci są stu procentowymi abstynentami.

Kiedy doczekamy się, aby w Polsce powstała państwowa (lub bodaj prywatna, ale na wielką skalę) wytwórnia sprzętu sportowego i to do wszystkich uprawianych przez nas gałęzi!

Kiedyż nasi pingpongiści doczekają się chwili, gdy obywatelka Woj. Urz. WF i PW i Woj. Rady WF i PW (czytaj dyr. Reymana i red. Stattera) stanie się... odpowiednią salą do zawodów? Kiedy zobaczymy w Krakowie zawody hippiczne?

Kiedy odbędą się finały mistrzostw Polski ligi piłki wodnej? Na to pytanie odpowiadamy pełni niecierpliwości oczekiwania: w Krakowie od 15 do 17 bm.

zebrała OSA

Lotnicy pływają najlepiej...

Najlepszymi pływakami okazali się lotnicy. Nie Marynarka Wojenna, nie KBW, ani też pływacy poszczególnych jednostek wojskowych, ale właśnie lotnicy. Zdobyli oni pierwsze miejsce całkowicie zasłużenie, uzyskując najmniejszą ilość punktów karnych.

Nie znaczy to bynajmniej, aby inne zespoły nie posiadały dobrych pływaków. Niemal każdy zespół miał w swych szeregach przynajmniej jednego dobrego zawodnika, a były i reprezentacje okręgów, które składały się z naprawdę utalentowanych jednostek. Do najlepszych pływaków zaliczają się: Taedling z DOW — Poznań, Wójcicki — KBW, oraz Kruczkowski — Lotnictwo.

Przebieg finałowych zawodów emocjonował liczną zebraną publiczność, składającą się w dużej mierze z dzielnych żołnierzyków, dopingujących swe zespoły żywo i skutecznie. „Szarzy cywile” oklaskiwali piękne skoki z trampoliny, a emocjonowali się niemniej od wojskowych, finałami biegów i sztafetami.

W sumie impreza wypadła ciekawie, dała dużo zadowolenia publiczności, a może jedynym cieniem zawodów była niepotrzebna „rozciągliwość”. Na szczęście w nieco zbyt długich przerwach, pomiędzy jedną a drugą konkurencją, przegrywała doskonała orkiestra wojskowa, a każdy marsz, czy wojskowa piosenka nagradzane były długotrwałymi oklaskami. Pierwszą imprezą były

FINAŁOWE ZAWODY NA 100 MTR STYLEM DOWOLNYM

Zwyciężył Taedling z DOW — Poznań w czasie 1,12,2 przed Wójcickim KBW — 1,17,3 oraz Podgórskim DOW — Lublin.

100 MTR STYLEM KLASYCZNYM wygrał Kruczkowski (Lotnictwo) w czasie 1,33 przed Teuszka — DOW — Poznań 1,35,1 i Markiewiczem DOW — Lublin.

Do najciekawszych biegów należał finał 50 mtr w mundurze, z granatami w ręku. Bieg ten wygrał Skirliński z KBW, uzyskując czas 0,56,1. Drugim był Błaszczak (Lotn.) — 0,56,2, na trzecim miejscu uplasował się Kwapisz z Marynarką Wojenną.

SZTAFETA 3x100 STYLEM ZMIENNYM

zakończyła się zwycięstwem DOW — Poznań, w czasie 4,25,8, przed Lotnictwem i DOW — Lublin.

W ładnym stylu skakał wojskowi

Skandal w rzeszowskim piłkarstwie

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Podokręgu P. N. w Przemysiu delegat jednego z miejscowych klubów wniósł wniosek o natychmiastowe wszczęcie dochodzeń przeciwko zawodnikom Jarosiawskiego Klubu Sportowego — Wąsowiczowi, Kaniule i Turczyńskiemu, którzy według dowodów i fotografii, zachowanych do dnia dzisiejszego — podczas okupacji grali w niemieckiej drużynie „Sportgemeinschaft in Jaroslau”. Wiadomość ta wzbudziła szeroki odzew w kołach sportowych województwa rzeszowskiego i wszystkie kluby z niecierpliwością oczekują śledztwa, które zostanie przeprowadzone w najbliższym czasie.

B. T. W. wioślarskim mistrzem Polski

BYDGOSZCZ (tel. wł.). W sobotę i w niedzielę na torze w Brdyjuście rozegrano trzecie po wojnie wioślarskie mistrzostwa Polski, które przyniosły tytuł mistrza na rok 1947 drużynie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Drużyna BTW natrafiła na silnego przeciwnika, jakim był KKW z Bydgoszczy. Kolejarze wygrali trzy biegi: czwórek ze sternikiem i ósemek oraz czwórek pań.

W mistrzostwach wzięło udział 11 klubów i 330 zawodników.

Bardzo silnie obsadzone były konkurencje juniorów, z których najlepszych posiada obecnie BTW. W pierwszym dniu mistrzostwa rozegrano bieg czwórek bez sternika, który zakończył się niespodziewanym zwycięstwem młodej osady TW Płock, która pierwsza przysłała do mety o trzy długości przed BTW, uzyskując czas 6:01.

W dwójkach panów najlepsi byli wioślarze AZS-u krakowskiego, podobnie jak w jedynkach pań.

Dwójka AZS-u krakowskiego: Csa-ba — dr Kostrzewski zajęła pierwsze miejsce, a krakowianka Dowgird z AZS-u była pierwsza w jedynkach pań.

W niedzielę rozegrano następującą konkurencję:

W biegu czwórek ze sternikiem

pływacy z wieży 5 i 10 mtr, a najlepszą punktację uzyskał Piechota z DOW — Bydgoszcz, mający 89 pkt. Drugim był Tomaszewski (Marynarka Wojenna) 87 pkt, trzeci Skrobecki DOW — Poznań.

400 MTR STYLEM DOWOLNYM wygrał Taedling DOW — Poznań, w czasie 6,10,8 przed Wójcickim KBW 6,49,5 i Kruczkowskim (Lotnictwo) — 6,58,3.

W OGÓLNEJ PUNKTACJI

pierwsze miejsce zajęli pływacy Lotnictwa, uzyskując najmniejszą ilość punktów karnych, bo zaledwie 10. Drugie miejsce przypadło w udziale

Pierwsze zawody motocyklowe na żużlu w Krakowie

W dniu wczorajszym odbyły się po raz pierwszy po wojnie zawody motocyklowe na żużlu, zorganizowane przez R. K. S. Związkowic.

Zawody te odbyły się na boisku sportowym w Borku Fałęckim, gdzie zebrała się tłumnie publiczność w liczbie około 10 tys. osób.

W zawodach brał również udział zawodnicy Tatrzańskiego Klubu Motocyklowego. Zawodnicy startowali na motorach w konkurencjach kategorii 100 cm³ 250, 350 i ponad 350 cm³.

Na starcie jako pierwszy Stec i Odrzywółek w kategorii 125 cm³.

Zawodnicy mieli przebyć trzykrotnie trasę długości 420 m.

W konkurencji tej zwyciężył Stec uzyskując czas 2,55 sek., podczas gdy Odrzywółek odpadł, nie będąc odpowiednio przygotowanym do zawodów.

Następna kategorią były motory 250 cm³, które dostarczały więcej emocji publiczności, jak też i zawodnikom. W kategorii tej wystartowali zawodnicy Wolfinger i Strzyński, który zwyciężył Wolfingera, uzyskując po pięciokrotnym okrążeniu trasy czas 2,40 sek.

W konkurencji kategorii motorów 350 cm³ wzięło udział sześciu zawodników: Jabłonowski, Barcz, Frankowski, Wiśniewski, Wadowski i Grabik. Zawodnicy ci startowali po dwóch, po czym zwycięzcy startowali po raz drugi w eliminacjach. Z pierwszej dwójki Jabłonowski uzyskał czas 2,32 sek., podczas gdy Barcz zrezygnował z dalszej walki.

Następna dwójka Frankowski i Wiśniewski. Zwyciężył Frankowski, uzyskując czas 2,39 sek.

Wyścig między Wadowskim a Grabikiem dostarczył publiczności wiele emocji, albowiem ci dwaj zawodnicy z całą zaciętością walczyli o pamięć pierwszeństwa i wynik do końca nie był przesądzony. Dopiero w czwartym okrążeniu Wadowski stracił równowagę, padając wraz z motorem. Grabik uzyskał czas 2,45 sek.

Następnie w eliminacjach Jabłonowski pokonał Grabik, uzyskując czas 2,38 sek., a z Frankowskim 2,32 sek.

W konkurencji kategorii 500 cm³ wzięło udział zawodnicy: Górski, Sikora, Lyko, Bębenek. Pierwsza dwójka rozwinęła szalone tempo, walcząc o pierwszeństwo Górski motorem, Sikora zręcznością. Gdy na prostej motor Górskiego brał górę nad słabszym

plywakom DOW — Poznań — 14,5 pkt kar. Trzecie — KBW — 25 pkt kar. Następne miejsca zajęli kolejno: 4. Marynarka Wojenna — 26 pkt kar. 5. DOW — Lublin — 32 pkt kar. 6. DOW — Wrocław — 35 pkt kar. 7. DOW — Kraków — 44 pkt kar. 8. DOW — Warszawa 44,5 pkt kar. 9. DOW — Bydgoszcz 47,5 oraz 10. WOB — 51 pkt kar.

Pokazowy mecz piłki wodnej, rozegrany pomiędzy kombinowanymi zespołami, zakończył się zwycięstwem Teamu B, który pokonał Team A 8:4 (5:2).

Rozdaniem nagród i dyplomów zakończyły się te ciekawe zawody pływackie. (td)

motorem Sikory, to znów w wirach Sikora uzykiwał przewagę nad swym przeciwnikiem. Podczas ostatniego okrążenia Górski wyrzucił się, nie czyniąc sobie przy tym wiele szkody. Sikora uzyskał czas 2,41 sek.

Następna dwójka Lyko i Bębenek również wykazali wiele umiejętności, jednakże przeladujące Lyka fatum nie pozwoliło mu walczyć do końca i ten ostatni już w trzecim okrążeniu wskutek upadku zrezygnował z dalszej walki. Tu trzeba jeszcze zaznaczyć, że walka Lyki i Bębena była jednym z najbardziej sensacyjnych momentów podczas całej imprezy. Bębenek uzyskał czas 2,32 sek.

W eliminacjach wzięli udział Bębenek i Sikora. Niestety przy starcie Sikora zaciął się motor, przez co przeciwnik jego zdystansował go i zwyciężając uzyskał czas 2,31 sek. Jazda Bębena była jedną z najpiękniejszych.

W biegach finałowych wzięli udział Wolfinger, Bębenek oraz Lyko. Mistrzostwo zdobył Wolfinger, uzyskując czas 2,32 sek. Jazda w finale była prawdziwą jazdą śmierci. Zawodnicy walczyli twardo i nieustępliwie, dobywając z motorów maksimum energii.

Z-kalendarzyka kronikarza

Dnia 4 sierpnia 1935 r. Walasiewiczówna w zawodach lekkoatletycznych w Warszawie uzyskała nowy rekord świata w biegu na 200 m — 23,6 sek.

Nasza najlepsza biegaczka w tym samym dniu wyrównała rekord świata w biegu na 100 m, uzyskując czas 11,7 sek.

Cracovia, grająca w tym samym dniu z budapeszteńskim Ujpesti, uzyskała zaszczytny wynik 2:3, przegrywając po pięknej grze.

W Lidze padły następujące wyniki: Warszawianka—Garbarnia 1:0, Warta—Wiśła 3:2, Pogoń—Polonia 4:2 i Ruch—Śląsk 4:2.

W tabeli ligowej prowadziła Pogoń przed Ruchem i Wartą.

Mistrzostwa pływackie Danii

KOPENHAGA. Mistrzostwa pływackie kobiet w Danii przyniosły wyniki następujące:

100 m st. dow.: 1) Nathansen 1.07.
100 m st. grzbiet.: 1) K. Harup — 1:18.

400 m st. dow.: 1) K. Harup 5:20,6.

200 m st. klas.: 1) G. Sonnesen 3:06,6.

Wyniki powyższe dowodzą bardzo wysokiej klasy pływaczek duńskich.

Olimpijskie zmartwienia.

Kwestia żywienia licznej rzeszy zawodników, którzy przybędą na olimpiadę w Londynie jest poważnym problemem do rozwiązania. Ostatnio Argentński Komitet Olimpijski zaprzeczył wiadomości jakoby Argentyna zobowiązała się do dostarczenia żywności wszystkim zawodnikom biorącym udział w igrzyskach w czasie pobytu w Londynie.

Argentynczycy zawiadomili organizatorów, że ekipa argentyńska przywiezie ze sobą żywność jedynie dla swych zawodników.

WOLANKA — SPOŁEM 3:0 (2:0)

Półfinałowe spotkanie o puchar KOZPN-u dla klasy C przyniosło piękne zwycięstwo Wolance Bramki strzelili: Bielecki F. 2 i Suder 1.

We finale Wolanka spotka się z zwycięzcą meczu Raba (Dobczyce) — Związkowic.

Knock-out nie jest taki groźny

Niewiele zastanawiamy się nad tym co to jest knock-out i jak to się dzieje, że „wykończony” przez k. o. zawodnik wstaje po kilku minutach zdrowy a nawet gotów do innej walki. Pierwsze wrażenie jest dość przykre, mimo, że niezaprzeczenie daje dużo emocji. Stali bywalcy match'ów bokserskich stają się na to niewrażliwi wiedząc, że zawodnikowi znokautowanemu nie ście nie stanie.

Knock-out — to cios w jedno z pięciu miejsc ciała ludzkiego, a mianowicie podbródek, serce, dołek podpiersiowy, szyję pod uchem, lub wręcz czołowe. Sprawa ta ma wythumaczenie anatomiczne i fizjologiczne.

Silny, gwałtowny cios w podbródek powoduje po prostu wstrząs czaszki i wzburzenie płynu znajdującego się w labiryncie ucha środkowego — w narządzie równowagi. Wstrząs endolimfy w błędniku pociąga za sobą utratę równowagi. Poza tym dolna szczęka wywiera przy uderzeniu takim uciśnięciem na tętnicę szyjną — arteria carotis — co powoduje chwilowe wstrzymanie dopływu krwi do mózgu. Dopływ krwi przez tętnicę kręgową — arteria vertebralis jest z. i mały, aby mógł wyrównać ubytek dopływu z głównej, zaopatrującej w krew całą głowę tętnicy szyjnej. A więc, razem wzięwszy — w efekcie otrzymamy chwilową utratę przytomności.

Drugie „czule miejsce”, to — jak już powiedzieliśmy — znany ogólnie „dołek”. Niezbyt silny cios w to miejsce jest dosyć bolesny, jednak nieszkodliwy. Natomiast wystarczająco mocne uderzenie drażni silnie mieszczyący się pod mięśniami brzuszny nerwowy spłot trzewny — plexus solaris, powodując chwilowe sparaliżowanie całego tułowia.

Morawy—Polska Południowa na żużlu 25:23

W dniu wczorajszym na torze żużlowym w Muchowcu odbyły się zawody motocyklowe Morawy—Polska Południowa zakończone zwycięstwem Moraw 25:23.

Wśród Polaków wyróżnił się Pierchła nawijając równorzędną walkę z przeciwnikami.

Uderzenie w serce powoduje silny skurcz mięśnia sercowego, pociągający za sobą chwilową przerwę w funkcji serca, przy czym znokautowany nie odczuwa żadnego bólu.

Bardzo rzadko zdarza się k. o. przez uderzenie w szyję pod uchem lub w czołowe. W obu tych wypadkach uderza się pięścią bezpośrednio w tętnicę szyjną.

Tak więc efektowny, wywołujący współczucie dla „wylczonego” cios w jedno z tych miejsc (trafienie do ostatniego jest bardzo trudne), nie wywołuje żadnej krzywdy, a jest jedynie wykorzystaniem w sporcie wiadomości z anatomii i fizjologii.

kam.

Na drugim froncie rozgrywek eliminacyjnych

W spotkaniach tegorocznych mistrzów A-klasy, walczących o awans do Ligi padły następujące wyniki:

GRUPA PIERWSZA
Tarnovia — Legia (Krosno) 5:0 (1:0)
J. K. S. — Partyzant 1:1 (0:1).

GRUPA DRUGA
Ruch — Wiktoria (Wałbrzych) 4:1 (3:1).

Piast — Sarmacja 5:4 (4:0).

GRUPA TRZECIA
H. C. P. — Polonia (Bydgoszcz) 2:1

GRUPA CZWARTA
Sygnał (Lublin) — RKS (Radom) 3:1

GRUPA PIĄTA
Legia — WKS (Siedlce) 15:0.

Nowy rekord światowy w pływaniu

Pływacy amerykańscy Frank Harter, Jimmy Kones i Don de Forest, płynąc w sztafecie 3x50 m ustanowili nowy rekord świata uzyskując czas 1:25,2 sek.

Wyjazd polskiej ekipy motocyklowej do Pragi

Z Warszawy wyjechała do Pragi na festiwal młodzieży demokratycznej polska ekipa motocyklowa reprezentowana przez OM TUR Okęcie—Warszawa.

Nowe sanatorium Z. U. S. w Jastrzębiu Zdroju

W Jastrzębiu Zdroju dokonano niedawno otwarcia nowego zakładu leczniczego Z.U.S. dla ubezpieczonych cierpiących na schorzenia reumatyczne. Sanatorium obliczone jest na 100 łóżek. Oprócz kąpiel solankowych, posiadających niezwykłe właściwości lecznicze przy leczeniu bólów reumatycznych, artretycznych, wielu schorzeń pozapalnych i nerwowych stosuje się zabiegi hydro- i elektroterapeutyczne oraz masaże.

Jastrzębie Zdrój było już przed wojną znanym uzdrowiskiem. Swoją sławę zawdzięcza przede wszystkim solance jodobromowej. Działanie solanki spo-

tegowane jest borowiną, pochodzącą z własnych pokładów.

Piękne położenie z dala od ośrodków przemysłowych Śląska, w okolicy lesistej i pagórkowatej o klimacie podgórskim (300 m) przyczynia się do szybkiej regeneracji organizmów kuracjuszy, wśród których przeważają górnicy z pobliskiego zagłębia śląsko-dąbrowskiego.

Sanatorium w Jastrzębiu Zdroju jest 21-szym z kolei zakładem leczniczym uruchomionym po wojnie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i oddany w całości na użytek ubezpieczonych.

Sypią się kary na spekulantów

W trosce o człowieka pracy — komisje kontroli cen dbają przede wszystkim, by artykuły pierwszej potrzeby sprzedawane były po godziwych, zgodnych z cennikiem cenach. Trzeba stwierdzić z zadowoleniem, że akcja ta odnosi skutek i jakkolwiek ciągle jeszcze spisywane są protokoły, to jednak w porównaniu z poprzednim; kontrolami ilość tych protokołów maleje. Był przecież czas, gdy niemal każdy sklep „miał coś na sumieniu”.

Kontrola sklepów rzeźniczych, spożywczych, piekarni i sklepów włókienniczych na terenie województwa łódzkiego dała n. p. następujące wyniki: w Radomsku na 111 skontrolowanych sklepów było 47 protokołów karnych, w Łęczycy na 73 sklepy spisano 20 protokołów, w Aleksandrowie na 25 sklepów — 6 protokołów, w Skierniewicach na 46 sklepów — 6 protokołów, w Rawie Mazowieckiej protokołów było nadepodobnie dużo, gdyż spisano 23 protokoły karne na 39 skontrolowanych sklepów. Głównymi przestępstwami był nielegalny handel wódką, ukrywanie towarów i pobieranie cen spekulacyjnych.

W Bielsku znów Komisja Specjalna zainteresowała się gospodarką Składnicy Tekstylnej Nr. 3. Ustalono, że dyrektor tej składnicy nie sporządził remontu; prowadził składnice bez bilansu, co uniemożliwiło zaprowadzenie prawidłowej księgowości. W składnicy poza tym popełniono cały szereg nadużyć, polegających na zmianie materiałów bardziej wartościowych na mniej wartościowe. Stwierdzono również wypadki kradzieży materiałów.

W Lublinie znów na miesiąc areztu i 455 tysięcy zł. grzywny skazany został Stanisław Chmura za ukrywanie większej ilości surowca tytoniowego.

Delegatura Komisji Specjalnej w Poznaniu wykryła znów kilka tajnych garbarni na terenie Wielkopolski, w związku z czym aresztowano 5 osób. W Bydgoszczy aresztowano drogerzystę z Inowrocławia Teodora Will oraz kupca Wacława Kucharskiego, którego Will sprzedawał większe ilości skóry kaustycznej po wygórowanej cenie, wystawiając rachunek. Obu spekulantów czeka surowa kara.

W Warszawie w ciągu ostatnich dwóch tygodni zorganizowanych było 9 wielkich kontroli, które przyniosły w rezultacie 115 protokołów, przy czym 4 osoby osadzone w areszcie ze usiłowanie przekuszenia kontrolerów.

Tak więc nateżenie walki ze spekulacją w dziedzinie gospodarczej nie słabnie pomimo rozleniwiającego sezonu letniego; wyniki jej dają się stopniowo coraz wyraźniej zaobserwować przede wszystkim w niższej cenach artykułów. Niższe na razie niewielkie, jednak świadczące o tym, że spekulacyjna hydra zostanie jednak zdławiona, a atmosfera gospodarczego kraju oczyszczona z powojennej dewiacji.



1947
Sierpień
4
Poniedziałek



Kto urodził się dnia 4 sierpnia...

jest skromny, pełen godności i szlachetny. Jest to charakter stały, zdecydowany i cierpliwy. Uczucia jego są bardzo gorące, a umysł jasny, niezwykle uzdolniony.

Ożywiają go zawsze jak najlepsze intencje; łatwo również przebacza doznane urazy.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

na dzień 4 sierpnia br.

- Miejski im. J. Słowackiego — „Balet Parnella”.
- Miejski Stary Teatr — godz. 19.30: „Szklana menażeria” — Tennessee Williams’a.
- „Scala” TUR — godz. 19.30: „I co z takim sobą?” — R. Niewiarowicza.
- Teatr Groteska — godz. 19.30: „Człowiek za burtą” — Cwojdzkińskiego.

KINA

od dnia 29-go lipca:

- Apollo i Sztuka: Pięciu wuchów.
- Świt: Płonąca flaga.
- Warszawa: Knock-out.
- Wanda: Miłość na lekarstwo.
- Ulecha: My z Kronsztađu.
- Wolność: A imię ich milion.
- Gdańsk: Wielki przełom.
- Początek seansów: Sztuka — 15.30, 17.30, 19.30; Świt i Ulecha — 15.30, 17.30 i 20-ta; pozostała kina — 16-ta, 18-ta, 20-ta.
- Kino oświatowe Instytutu Filmowego ul. Garncarska 1 — godz. 17 i 18.30 „Łopuzna — ziemia nieznaną” — „Paprotka” — „Skrzydłaci architekci”.

RADIO

na dzień 5 sierpnia 1947 r. (wtorek)

- 6.15 Dziennik; 6.30: Muzyka; 8.05: Skrzynka P.C.K. 12.06: Wiadomości południowe; 12.10: „Z naszych stron”; 12.25: Audycja dla wsi; 13.00: „Z mikrofonem po kraju”; 14.45: Aktualia krakowskie; 15.00: Muzyka taneczna; 15.20: Audycja słowno-muzyczna dla dzieci młodszych p. t. „Wszystko przez Burka”; 15.40: Utwory skrzypcowe; 16.20: Melodie operetkowe; 16.50: Pogadanka sportowa; 17.00: „Mozajka muzyczna” 17.35: Z zagadnień świata pracy „Luxemburgizm”; 18.00: Koncert żywy; 18.45: Koncert reklamowy; 19.00: Koncert symfoniczny; 20.00: „Przy wieczery”; 21.00: Dziennik wieczorny; 21.30: Muzyka taneczna; 21.45: Studiolisko; 22.10: Wiadomości sportowe; 22.15: Koncert rozrywkowy; 23.00: Ostatnie wiadomości 23.20: Muzyka; 24.00: Hymn.

Pytają się gosposie krakowskie:

Co jest z mięsem?

Z chwilą ustalenia cen maksymalnych, dał się zaobserwować nagły brak mięsa i produktów wędliniarskich. Zatraskane gosposie krakowskie godzinami stoją w ogonkach przed sklepami masarskimi, żeby w rezultacie nie dostać nic, albo w najlepszym wypadku — kilkadziesiąt dkg mięsa niekoniecznie świeżego i niekoniecznie dobrego.

Nie ulega wątpliwości, że to nagłe zmniejszenie podaży na rynku mięsnym jest spowodowane sztucznie, że wchodzi tu w grę machinacje P. T. kupców i dostawców. Przypuszczalnie, jest to z jednej strony swoisty „strajk protestacyjny” przeciw obniżce cen a tym samym spadkowi zarobków, a z drugiej strony — winę ponoszą tu również (i może w pierwszym rzędzie) dostawcy żywcia, którzy korzystając z różnicy cen w poszczególnych województwach, wykupują żywca w okolicach „tańszych” a sprzedają w „droższych” (np. wywożąc masami rzeźne bydło z krakowskiego na Śląsk).

Powyższa analiza skutków i przyczyn prowadzi do jednego wniosku: należało by zrównać ceny w skali ogólnokrajowej, a następnie czas jakiś przeczekać, aż kupcy, mając dostateczny zapas żywca, wznowią normalną sprzedaż. „Strajk protestacyjny” przeciw zmniejszeniu cen ustąpiłby również sam przez się, jako że wyznaczona przez Komisję Cennikową marżę zarobkowe są mimo wszystko dostatecznie wielkie, aby zapewnić godziwe zyski, natomiast

„strajk” i związany z nim zastój w obrotach naraża sprzedawców na poważne, trudne do powetowania straty.

Wobec wytworzonych obecnie warunków, jakaś szerszej pojęcia akcja w tej kwestii jest nakazem chwili. Pogłowie byłaby i trzody chlewnej wybitnie przez ostatni rok wzrosło. Mięsa zatem powinno być proporcjonalnie więcej — i proporcjonalnie taniej.

(J. L.)

Wysoki sędzie!

Wio, kobyłka!

Właśnie tak: „wio, kobyłka!” huknął p. Antoni na dychawicze i śmiertelnie znudzone zwierzę pociągowe, znajdujące się u końca dysza jego landary. Kobyłka zastrzygła znacząco uszami i jakby wyczuwając, że dłoń p. Antoniego sięga właśnie po bicz, nieco przyspieszyła kroku.

P. Antoni poczuł się w obowiązku stanąć w obronie swego pociągowego zwierza:

— E, panie dobrodziej, naj się panu nie zdaje, że ekspersem albo lukstorpedą do lubej małżonki zdążasz. To jezd zwykły kuń, którego ma do rozporządzenia tylko własne cztery kopyta wraz z ogonem bez popędu mechanicznego.

Po chwili, zastanawiając się, dodał jeszcze:

— I to żeby się pan dobrodziej miał gdzie śpieszyć, ale do małżonki! — z elektrycznym odkurzaczem i miotłą poposiłła panu naprzeciw wyjdzie, dostaniez pan puca i tyle tego dobrego.

— Kiwając się z boku na bok, majestatycznie sunęła landara Rynkiem, potem ulicą Szewską, aż wreszcie skręciła w Daszyńskiego równoległe do Plant. Echo tłuło się w pustych przestrzeniach; ani żywej duszy wokół. Pasażer zasnął na wygodnych poduszkach tylnego siedzenia, zaś p. Antoni w swoim wyniosłym odosobnieniu na koźle poczuł się tak samotnie i markotnie, że z braku innego towarzysza, zaczął smętny monolog ze swoją kobyłką.

— Poczciwe zwirze jesteście — mówił jej do ogona — i aż mi się żal, że takich opojów i inszych łachudrów po nocach wozić musisz, zamiast spokojnie w stajni łajno robić. Pociasz się, kochane zwirze, że dola twego pana jest akuratnie taka sama. Bidaki jesteście, i tyła. Za to tym panom, co to zwykłe za nami siedzą na poduszkach, dobrze jeździ.

W tym momencie okazało się, że pan Antoni nie zupełnie miał rację. Potwierdził to obecny pasażer, który w sposób nieestetyczny ale żywiłowy manifestował, że mu jest właśnie — niedobrze. W zapale protestacyj-



GRUNT, PANIE, KULTURAL!

Miejski Stary Teatr — a raczej jego repertuar — cieszy się dużym wzięciem. O dużej frekwencji na obydwu salach świadczy najlepiej ilość — wyrzuconych po wyjściu z teatru biletów, które malowniczo zaśmiecają wszystkie okoliczne place i ulice.

Jeśli ktoś z przejezdnych nie umiałby trafić do tego teatru, podam mu doskonały sposób: niech uważnie patrzy pod nogi i zdąża za znalezionejmi biletami. W pięć minut stanie u celu drogi.

Nie wątpię, że P. T. Publiczność jedynie i właśnie z uwagi na wygląd ten wyrzuca bilety gdzie popadnie. Trzeba być uszlusnym! Trzeba bliźnim pomagać! A że na tym trochę cierpi wygląd, miasta, No to co? — musi być hierarchia ważności rzeczy. Grunt, panie, kultural!

DROGA DO NIEBA

Jedną z przecznicy ulicy Karmelickiej — a więc w samym Śródmieściu — nazywa się ulicą Rajską. Nazwa ta naturalnie kojarzy się z mitycznym Edenem, czy po prostu bliźniwym rajem i każe wnosić o różnych cudach i rozkoszach.

De facto, na rzeczonej ulicy jest trochę inaczej. Tak troszeczkę inaczej. Przypuśćmy: leje deszcz. Przypuśćmy: tak bogi zrzadziły, że musisz tą ulicą przejść. Radzę nie zapomnieć o numerze telefonicznym Pogotowia Ratunkowego. W chodnikach i w jezdni są dziury nieomal na wysokość chłopca; a jeśli to będzie na dodatek wieczór, to przygotuj się człeczce na to, że po ciemku będziesz się trysnął na drugi, ponoc lepszy świat.

Jeśli raj mamy uważać za przedświecie nieba, to nazwa ulicy Rajskiej najdokładniej pokrywa się z prawdą. Stamtąd już tylko krok do światłości wiekuistej. **Jotel**

Niebezpieczny sport

Motocyklista uległ wypadkowi, zanim wziął udział w zawodach

W zawodach motocyklowych, które odbyły się w dniu wczorajszym na torze żużlowym w Borku Fałęckim, nie mógł wziąć udziału jeden z zawodników — Koprowski Mieczysław, który uległ przedwczoraj wypadkowi w czasie treningu na tym torze.

Wyścigi na torach żużlowych stały się u nas ostatnio bardzo popularne. Jest to sport niebezpieczny i wymaga poza świetnym opanowaniem maszyny dość dużej rutyny w jeździe po żużlu. Wszyscy zdają sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo stanowi „wysypianie się” na takim torze.

Toteż przynależało, że Koprowski miał jednak „szczęście w nieszczęściu”, doznał bowiem jedynie rąki prawej dłoni i trzech palców oraz zdarcia naskórka z prawego przedramienia. Nic groźnego, więc przypuszczamy, że w następnych już zawodach będzie mógł brać udział. Stwierdzenie jest pewne tylko ostrożniejsze.

W WYPADKU MOTOCYKLOWYM

przy placu Inwalidów odniosła 33-letnia Kretus Maria, zam. przy ul. Kolberga 14, ranę darta udu lewego i zdarz naskórka z podudzia prawego.

nym posunął się nawet tak daleko, że wypadł z fiakra i o mały włos nie został przejechany przez jego tylną koła.

— A niedoczekanie twoje, ty morderco świńska! — zaklął p. Antoni, pochylivszy się nad niezbyt przytomną ofiarą.

— O karę do nieba to — to woła! — dodał po chwili i po krótkim namyśle sam postanowił spełnić funkcję karzącej ręki Opatrzności. W tym celu ręką sięgnął do kieszeni swego pasażera i pozbawiwszy go wszelkich przedmiotów wartościowych oraz resztek gotowizny, spokojnie „odstawił” w krzaki.

— No kobyłko, obowiązek chrześcijański spełniłmy jak się patrzy! — stwierdził, ze sporą dozą dumy p. Antoni, zasiadając z powrotem na koźle.

Niestety, znajdujący się w pobliżu funkcjonariusz Straży Bezpieczeństwa nie chciał uznać metafizycznych aspektów tego czynu i odstawił p. Antoniego wraz z kobyłką, pasażerem i wehikulem na komisariat M.O.

W wyniku wytoczonej rozprawy, Sąd Grodzki w Krakowie skazał p. Antoniego R., dorożkarza z ul. Ślepej na karę 6 miesięcy więzienia oraz pozbawienie prawa przewożenia osób.

Jel.

GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOL

Powiedziała to oszałała z bólu nie zastanawiając się, żeby tylko uniknąć kontaktu z nim tak, jakby powiedziała: jestem dotknięta trędem dżuma.

Teraz on z kolei zbladł, ogarnęła go głęboka radość; szepnął tylko:

— Już!

Miał ochotę objąć ją teraz długi, łagodnie, czule, jak ojciec szczęśliwy i wdzięczny.

Potem zaniepokoił się:

— Czy to możliwe?... Jak to?... Przypuszczasz... Tak prędko!..

Odpowiedziała:

— Tak, to możliwe!..

Biegał po pokoju i wykrzykiwał zacieraając ręce:

— Boże, Boże co za dzień!

Zapukano znowu do drzwi. Andermatt otworzył i usłyszał głos pokojówki.

Pan doktor Latonne chciałby mówić z panem natychmiast.

— Dobrze. Proszę go wprowadzić do naszego salonu — idę tam.

Wrócił do sąsiedniego pokoju. Po chwili ukazał się doktor. Na twarzy jego malowała się powaga, wyglądał uroczyście, sztywnie i chłodno. Przywitał się, dotknął zaledwie ręki, którą wyciągnął do niego, zaskoczony bankier usiadł i wyłożył tonem świadka afery honorowej.

— Zdarzyła mi się, mój drogi panie, bardzo nieprzyjemna przygoda, z której muszę panu zdać sprawę, ażeby wyjaśnić swoje postępowanie.

Gdy uczynił mi pan zaszczyt i wezwał do małżonki pańskiej, przyszedłem w tej samej godzinie; otóż wydaje się, że na kilka chwil przedem kolegą mój, lekarz inspekcyjny, który wzbudza bezwzględnie więcej zaufania w pani Andermatt, wezwany został przez markiza de Ravenel.

Wynik tego jest taki, że przybywszy drugi mogłem wywołać wrażenie, iż odebrałem podstępem doktorowi Bonnéfille, klientkę, która już przed tym należała do niego; wyszło na to, że popełniłem niedelikatność, złośliwość niedopuszczalną w stosunku do kolegi. Otóż proszę pana w naszym zawodzie powinniśmy wykazywać drugi ostożność i takt, ażeby uniknąć wszelkich starć, które mogą pociągnąć za sobą przykre następstwa. Doktor Bonnéfille powiadomiony o mej wizycie tutaj, uważając mnie za winnego w tej sprawie zresztą pozory świadczyły przeciwko mnie, wyraził się o tym w słowach takich, że gdyby nie wzgląd na wiek byłbym zmuszony żądać od niego usprawiedliwienia. Nie pozostaje mi nic innego, jeśli chcę oczyścić się w jego oczach i w oczach wszystkich lekarzy w okolicy, jak tylko zaprzęść ku memu wielkiemu żalowi udzielania porad pańskiej żonie i powiadomienia wszystkich, jak się rzecz miała, prosząc pana jednocześnie o wybaczenie.

Poszli jedno obok drugiego.

Szli dopiero kilka minut, a ją porwał nagle dojmujące uczucie nieokreślonego lęku tajemniczego strachu przed ruinami, przed nocą, przed tym człowiekiem. Nogi jej stały się nagle miękkie jak tamtego wieczoru nad jeziorem Tazenat i odmawiały posłuszeństwa uginając się pod nią; zdawało jej się, że grzęźnie w drodze, jakby ktoś przytrzymał jej stopy ilekroć usiłowała je podnieść.

Wielkie drzewo, kasztan, rosące naprzeciw drogi, okrywał cieniem polankę. Krytyna zadyszana jakby biegła długo, upadła pod drzewem.

— Zatrzymam się tutaj — wyszeptala, — stąd bardzo dobrze widać.

Paweł usiadł obok niej, czuła jak serce jego uderzało mocno i gwałtownie.

Po krótkiej chwili milczenia zapytał:

Czy przypuszcza pani, żeśmy już żyli?

Nie zrozumiawszy dobrze o co mu chodzi, odpowiedziała szeptem:

— Nie wiem, nie myślałam o tym nigdy.

— Czasami wydaje mi się... — powiedział — albo raczej czuję... Istota ludzka złożona z ducha i ciała, które są tak różne a jednak są bez wątpienia takiej samej natury, powinna odrodzić się, kiedy elementy, z których powstała po raz pierwszy, znajdują się po raz drugi w tej samej kombinacji.

Nie jest to na pewno ta sama osoba, ale to na pewno ten sam człowiek. powracający, wytwarający się, kiedy ciało podobne do poprzedniej postaci ożywi się duszą podobną do tej, która czyżyła go kiedyś. Jestem pewien tego wieczoru, że żyłem w tym zamku, że byłem jego właścicielem, że walczyłem, że go bronilem. Poznaje go, należał do mnie, jestem tego pewien! I jestem także pewien, że kochałem tu kobietę podobną do pani, która miała na imię jak i pani Krystyna! Jestem tak tego pewny, że wydaje mi się, jakby mnie pani wołała w tej chwili z tej wieży. Proszę szukać, proszę sobie przypomnieć! Tam z tyłu jest las, który schodzi w głęboką dolinę. Przechadzaliśmy się tam często. Były to letnie wieczory, pani miała na sobie lekkie suknie, a ja nosiłem ciężką zbroję, która dzwoniła wśród galezi drzew.

Nie przypomnia pani sobie? Proszę szukać Krystyno! Przecież imię pani jest mi tak znane jak to, które się od dzieciństwa ciągle słyszy! Przejrzawszy starannie wszystkie kamienie tej fortecy znalazłbym te, które rzeźbiłem kiedyś własną ręką! Zaręczam pani, że poznaję moją siedzibę, mój kraj, jak poznałem panią od pierwszej chwili, gdy panią ujrzałem.

Mówił z namiętnym przekonaniem upojony poezją przez samo zetknięcie z tą kobietą przez noc, przez księżyc i przez ruiny.

Padł gwałtownie na kolana przed nią i zawołał drżącym głosem:

— Pozwól mi podziwiać się jeszcze skoro cię odnalazłem! Jakże długo ciebie szukałem!

Sposób na awanturujących się pijaków:

Kubel zimnej wody

— oto system stosowany w aresztach MO

Przechodząc ulicami miasta każdy krakowianin chcąc nie chcąc spotyka pijaków, którzy wykrzykując ochryplymi głosami chcą koniecznie udowodnić reszcie obywateli, że śpiewają. Ale przechodząc o zmroku nie tylko musi słuchać „kociej muzyki”, lecz jest również narażony na bezpośrednie zetknięcie się z „perłowcami” a nieraz wysłuchanie całej tyrady „uprzejmych słów”.

Opinia publiczna częstokroć zwraca się do organów M. O. z zapytaniem dlaczego te nie interweniuje, lecz biernie przygląda się temu z daleka.

Zarzut te są jednak niesłuszne, albowiem nasza milicja w miarę swych sił stara się tepić nadmierną plagę alkoholizmu. Stara się, aby w mieście panował spokój, aby przechodnie nie byli narażeni na ataki ze strony niezdanko nieprzytomnych pijaków.

Nie mówimy tu oczywiście o tych pijakach, którzy pogrążeni w głębokim śnie, leżą na chodnikach aż do chwili gdy odkryci przez milicjantów zostaną odtransportowani na posterunki.

W rozmowie przeprowadzonej z komendantem Komendy Miasta M. O. w Krakowie, dowiadujemy się wielu szczegółów z prowadzonej z tą plagą walki.

Na stole leży plik meldunków z miesiąca lipca. Są to te wszystkie meldunki, które donoszą o aresztowaniach oraz ukaraniu mandatami zakłócających spokój publiczny perłowców. Niektóre z nich przeglądamy. I tak: dnia 19 lipca br. sporządzono 8 protokołów za opilstwo i wywołanie awantur. Winni zostali ukarani grzywną. Tego samego dnia na ul. 18 Stycznia zatrzymano niejakiego Kłodziejczyka, który w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę. Prócz tego zatrzymano cały szereg innych osób, m. in. Banka Władysława, Drołowski Tadeusza, którzy w stanie nietrzeźwym wszczynali awantury, jednocześnie zakłócając spokój publiczny.

Na terenie Wesołego Miasteczka zdarzają się także pewne „nieporozumienia” i tam milicja także musi interweniować. I tak np. zatrzymano i ukarano Babrę Stefana za awantury i pobicie Chajłowskiego i jego żony, zatrzymano dwóch pijaków, którzy urządzali awantury. Ostatnio aresztowano Kucharskiego Józefa i Wójcik Katarzynę będących w stanie nietrzeźwym, którzy na terenie We-

sołego Miasteczka wywołał awanturę i zgorzienie.

Ogółem w ciągu kilku ostatnich dni lipca sporządzono 98 doniesień za zakłócenie spokoju i opilstwo w tym 3 doniesienia za opór wobec władzy.

Z chwilą gdy patrol milicji lub przechodzący milicjant zauważy pijaka, natychmiast sporządza protokół, odstawiając zatrzymanego na najbliższy komisariat. Tam wymierza się grzywnę w wysokości zależnej od zachowania zatrzymanego i stanu, w jakim się znajduje.

Najczęściej wymierza się grzywny pieniężne i tylko w ważniejszych wypadkach doniesienie skierowuje się do Sądu Grodzkiego.

Bardzo często zatrzymany na komisariacie perłowiec wszczynają awantury. W takim wypadku kubel zimnej wody natychmiast ochładza jego bolewe zapęły, za które jednakże musi zapłacić większy mandat.

Funkcjonariusze milicji a szczególnie funkcjonariusze I-go, II-go oraz III-go komisariatu M. O. są przeciżeni nawałą znajdujących się w ich

rejonach pijaków. Tu trzeba zaznaczyć, że w każdą sobotę nawał alkoholików wzrasta do maksimum a areszty przy tych komisariatach są w tych dniach przepelnione.

Oprócz walki z pijakami organa milicyjne prowadzą również walkę ze spekulacją, która ciągle jeszcze natrafia na wiele przeszkody. Pa-skarze bowiem nie mają odwagi pobierać większych cen od obywateli w mundurach, poniesione natomiast „straty” odbijając sobie z procentem na „cywilach”. W walce ze spekulacją muszą bezwarunkowo wziąć czynny udział wszyscy obywatele.

Przed kilku dniami organa M. O. przeprowadziły akcję przeciw nielegalnym handlarzom ulicznym, którzy oferując przechodniom starzyznę, tamowali ruch uliczny.

Z powyżej przytoczonych faktów wynika jasno, że milicja z poświęceniem spełnia swój ciężki obowiązek celem zapewnienia obywatelom spokoju i porządku.

B.

KOMUNIKATY

„SZKLANA MENAZERIA”. Dziś i codziennie o godz. 19.30 na dużej sali Miejskiego Starego Teatru grana jest jedna z najlepszych współczesnych sztuk amerykańskich Tennessee Williams'a p. t. „Szklana menazeria” w wykonaniu bawiącego na gościnnych występach w Krakowie Zespołu Łódzkiego Teatru Kameralnego w następującej obsadzie: Irena Horecka, Zofia Mrozowska, Jerzy Duszyński, Janusz Jaroń. Reżyseria: Erwin Axer. Dekoracje: Jan Kosiński.

DZISIAJ odbędzie się zebranie wszystkich członków Koła Kupców i Rzemieślników przy M.K. P.P.R. o godzinie 19-tej, ul. Basztowa 5a, I piętro. Obecność wszystkich jest konieczna ze względów reorganizacji Koła.

DYZURY APTEK: Rynek Podgórski 9, Grzegorzka 9, Krakowska 1, Rynek 13, Floriańska 15, Lubicz 7, Długa 4, Retoryka 1, Zwierzyniecka 7, Plac Inwalidów 7.

Kronika krakowska

W WYPADKU MOTOCYKLOWYM w Podgórzu, obok boiska sportowego, 41-letni Mazur Ignacy, zam. przy ul. Traugutta 20 odniósł ranę stopy lewej z otwarciem stawu.

POBITY PRZEZ NIEZNYNYCH OSOBNIKÓW 30-letni Włodek Michał, zam. przy ul. Soltyka 5, doznał wielu ran głowy i twarzy.

SPADŁA Z ROWERU 30-letnia Kostyrek Emilia, zam. przy ul. Łobzowskiej 48, doznając ogólnych połuczeń i rozległych zdarć naskórka.

RZECZY CIEKAWY

TYTOŃ

Fernando Cortez, hiszpański zdobywca Meksyku, przywiózł Karolowi V królowi Hiszpanii, nasioną tytoniu.

W Portugalii w mieście Lizbonie w ogrodach przyrodnika Hernandesa Gonzalesa zaczęto uprawiać tytoń.

Do rozpowszechnienia się tytoniu na całym świecie przyczynił się Jean

Nicot, poseł francuski przy dworze portugalskim. Od jego nazwiska pochodzi łacińska nazwa tytoniu „Herba Nicotiana”, a składnik trujący zwie się nikotyna.

GOŁĘBIE POCZTOWE Na Wschodzie używano gołębi pocztowych już na 500 lat przed Nar. Chr.

Letni sezon teatralny w Londynie

Teatry londyńskie grają w obecnym sezonie prawie wyłącznie lekkie sztuki — i mają ogromne powodzenie u publiczności, która i w codziennym życiu ma dość „problemów” — politycznych, ekonomicznych i psychologicznych — do rozwiązania.

Największy sukces odnoszą dwie wesołe, melodyjne rewie „Oklahoma” i „Bless the Bride” (Błogosławcie narzeczoną).

Również dwie arcywesołe komedie „Present laughter” (Współczesny śmiech) i „Born yesterday” (Urodzony wczoraj), będą co wieczora salwy śmiechu na widowni.



dzielnie sekunduje jej w roli matki. Winter Garden Theatre gości francuski zespół baletowy Champs Elyées, który wystawia „La Sylphide” Schneitzhoeffera. Primaballerina Irena Skorik czaruje publiczność zarówno ciekawą urodą, jak i doskonałą techniką.

„Death and the young man” (Śmierć i młodzieniec) Cocteau, tańczona do muzyki Bacha, wydaje się angielskiej publiczności mocno niesamowita — jednak kreacje Natalii Philippart i Jana Babilée określają krytycy jako „magnificently macabre”.

Mniejszym powodzeniem cieszą się koncerty — olbrzymia sala Albert-Hallu, która w dniach imprez sportowych gromadzi ponad 10 tys. publiczności — świeci pustkami w czasie koncertów. Również występy orkiestry londyńskiego BBC nie mają wielu zwolenników.

Oczywiście wielkie teatry, które mimo szalonych upalów upierają się przy poważnym lub wręcz klasycznym repertuarze — grają przy pustej widowni. „Dość dusi nas upał — nie chcemy widzieć, jak Otello dusi Desdemone” — orzekli sporniali Londyńczycy — i wyruszają na plażę i letniska, by na tle najpiękniejszych dekoracji, które daje przyroda, grać lepiej lub gorzej — komedie i tragedie własnego życia.

Stella Wolska

OD JUTRA rozpoczynamy nową powieść RYSUNKOWA



— Są dopiero przy pani Gęgalskiej. Zanim dojdą do pani Papuzińskiej, zdążymy chyba założyć rodzinę?..

REDAKTOR NACZELNY: WŁADYSŁAW MACHEJEK

M—31835

DRUKARNIA PAŃSTWOWA Nr 1. KRAKÓW. WIELOPOLE 1.

Chciała wstać, odejść, pójść do ojca, ale nie miała siły, nie miała odwagi sparaliżowana, przykuta do miejsca namiętym pragnieniem wysłuchania go chciała czuć jak do serca docierają słowa porwijące. Była jakby pogrążona we śnie pełnym nadziei słodczy, poezji, pełnym światła księżycy i ballad.

Pochwycił jej rękę i całował jej paznokcie i szeptał:

— Krystyno... Krystyno... weź mnie... zabij... zabij... Kocham cię... Krystyno...!

Czuła jak drżał, u jej stóp całował jej teraz kolana i głęboki szloch wydierał się z jego piersi. Ogarnął ją strach czy nie oszalał i wstała żeby się ukryć. Ale on zerwał się jeszcze przedziej i porwał ją w ramiona szukając jej ust.

Wtedy bez krzyku, bez oporu, bez sprzeciwu upadła na trawę jakby ta pieszczota podcięła jej nogi i złamała wolę. Wziął ją tak łatwo, jak się zrywa dojrzale owoce.

Ale zaledwie rozluźnił uścisk wstała i zaczęła biec jak szalona, drżąca i skostniała, jak stworzenie, które wpadło przed chwilą w wodę. Dopędził ją kilkoma skokami, chwycił za ramię szepcząc:

— Krystyno, Krystyno... Uważaj... Ojciec...

Szła przed siebie nie odpowiadając, nie odwracając się krocząc naprzód sztywnie. Paweł szedł za nią nie śmiejąc się odezwać.

Markiz spostrzegłszy ich wstał:

— Chodźmy przedziej, zimno mi się robi. To bardzo piękne wszystko razem, ale szkodliwe dla kuracji.

Jak tylko Krystyna weszła do swego pokoju rozebrała się w kilku sekundach, weszła do łóżka naciągając kółkę aż po uszy płakała. Płakała wtuliwszy twarz w poduszkę długo, długo bezwładna, nieruchoma. Nie myślała nic, nie cierpiała więcej, nie żalowała. Płakała nie zastanawiając się, nie rozważając dlaczego. Płakała instynktownie jak się śpiewa, gdy się jest wesołym. Później wyczerpana łzami, złamana wysiłkiem szlochania usnęła ze zmęczenia i wyczerpania.

Obudziło ją lekkie pukanie do drzwi jej pokoju, wychodzących do salonu. Był pełny dzień, godzina dziewiąta rano. Zawołała:

— Proszę wejść.

Na progu ukazał się jej mąż, wesoły, ożywiony, w czapce podróżnej na głowie, z małym workiem na pieniądze przy boku.

Zawołał:

— Jak to, śpisz jeszcze moja droga! I ja cię budzę, przykro mi. Przyszedłem bez zawiadomienia. Mam nadzieję, że czujesz się dobrze. W Paryżu pogoda wspaniała.